

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 19, maj 2026 14:04

Joanna Gryboś-Chechelska

Odśłony: 109

Jeszcze kilka lat temu stworzenie profesjonalnie brzmiącego utworu wymagało studia nagraniowego, instrumentów, producenta i lat doświadczenia. Dziś wystarczy kilkanaście sekund i prosty opis wpisany do generatora AI. Narzędzia rozwijane przez największe firmy technologiczne sprawiły, że muzyka generowana przez sztuczną inteligencję stała się masowym produktem dostępnym praktycznie dla każdego.

Dla branży kreatywnej to moment przełomowy. Z jednej strony pojawia się bezprecedensowa demokratyzacja twórczości, z drugiej – ogromna liczba pytań dotyczących praw autorskich, odpowiedzialności za plagiat oraz bezpieczeństwa komercyjnego wykorzystania takich utworów. Z generatywnej muzyki korzystają dziś nie tylko eksperymentujący muzycy, ale również twórcy internetowi, marketerzy, agencje reklamowe i firmy produkujące treści na masową skalę.

Za fasadą łatwości i profesjonalnego brzmienia kryje się jednak skomplikowana sieć prawnych zależności, w której użytkownik końcowy – często nieświadomie – przyjmuje na siebie ogromne ryzyko finansowe i procesowe. Wielu użytkowników platform do generowania muzyki AI żyje w przekonaniu, że płatna subskrypcja rozwiązuje kwestie praw autorskich. Tymczasem zapisy regulaminów pokazują, że odpowiedzialność za ewentualne naruszenia praw bardzo często pozostaje po stronie użytkownika końcowego.

Regulaminy platform generatywnych zazwyczaj przewidują przekazanie użytkownikowi szerokich praw do wygenerowanych treści, szczególnie w ramach płatnych subskrypcji. Jednak ponieważ polskie i amerykańskie prawo uznaje za utwór jedynie efekt pracy człowieka, cesja od tego typu narzędzi to jedynie obietnica firmy, że nie będzie rościć sobie praw do przychodów użytkownika. Prawdziwy problem pojawia się wtedy, gdy o swoje prawa upomni się podmiot trzeci. Regulaminy niektórych narzędzi wprost wskazują, że usługa świadczona jest w stanie „takim, jaki jest”, a to użytkownik zobowiązuje się do zwolnienia firmy z odpowiedzialności przed wszelkimi roszczeniami wynikającymi z generowanych treści. W praktyce oznacza to, że jeśli algorytm wypluje melodię zbyt bliską istniejącemu hitowi, cały ciężar prawny i finansowy ewentualnego procesu o plagiat spada na użytkownika.

Na rynku istnieją jednak narzędzia oferujące wyższy poziom bezpieczeństwa. Przykładem jest aplikacja Firefly od Adobe, która gwarantuje, że jej model był trenowany wyłącznie na licencjonowanych zasobach oraz treściach z domeny publicznej, a w przypadku naruszenia cudzej własności intelektualnej dostawca zapewnia obronę prawną i pokrycie kosztów ewentualnych wyroków.

Problem nieautoryzowanego wykorzystania tożsamości twórców dotyka artystów w sposób bardzo konkretny. Odnotowywane są przypadki publikowania w serwisach streamingowych utworów pod cudzymi pseudonimami artystycznymi bez wiedzy i zgody ich właścicieli, a także tworzenia nieautoryzowanych coverów z wykorzystaniem narzędzi sztucznej inteligencji, które generują dziesiątki tysięcy odtworzeń mimo braku związku z oficjalnym dorobkiem artysty.

Skala zjawiska, które w branży zyskało miano cyfrowego śmiecia, jest alarmująca. Z raportów publikowanych przez serwis Deezer w kwietniu i maju 2026 roku wynika, że aż 44% wszystkich nowych utworów przesyłanych każdego dnia to treści wygenerowane w całości przez sztuczną inteligencję – około 75 000 piosenek dziennie, co przekłada się na ponad 2 miliony utworów miesięcznie. Mimo że muzyka AI stanowi niemal połowę nowości, generuje ona zaledwie 1–3% faktycznych odtworzeń przez ludzi. Szacuje się, że blisko 85% przychodów generowanych przez utwory AI pochodzi z manipulacji botami sztucznie nabijającymi licznik odtworzeń. Tylko w 2025 roku serwis Spotify usunął rekordową

Muzyka generowana przez AI – między demokratyzacją twórczości a ryzykiem prawnym

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 19, maj 2026 14:04

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 109

liczbę 75 milionów utworów w ramach akcji wymierzonej w oszustwa streamingowe.

Platformy muzyczne działają w oparciu o model, w którym pieniądze z abonamentów trafiają do wspólnej puli dzielonej proporcjonalnie do liczby odtworzeń. Każde odtworzenie wygenerowane przez bota to środki odebrane prawdziwemu artyście – systemowe drenowanie tantiem, o które branża zaczęła aktywnie walczyć. Rynek nie czeka jednak biernie na regulacje prawne. W listopadzie 2025 roku jedna z wiodących platform zawarła ugodę z Warner Music Group o wartości szacowanej na 500 milionów dolarów, uzyskując prawo do trenowania modeli na katalogu wytwórni, co pokazuje, że liderzy branży aktywnie dążą do sformalizowania swoich relacji z przemysłem muzycznym.

Źródło: IP